

Z BADAŃ I DOŚWIADCZEŃ ZAGRANICZNYCH

Anzor A. Gabiani

dr nauk filozof., profesor

UŻYWANIE ŚRODKÓW UZALEŻNIAJĄCYCH Z PERSPEKTYWY SOCJOLOGII

Używanie środków uzależniających należy do tych dotkliwych problemów społecznych, które przez długie lata pozostawały w naszym kraju, jeżeli nie ukrywane przed społeczeństwem, to przynajmniej po prostu pomijane milczeniem. Dlatego właśnie ten problem jest niesłychanie słabo opracowany naukowo. Wystarczy powiedzieć, że do końca lat osiemdziesiątych nie przeprowadzono ani jednego badania socjologicznego nad używaniem środków uzależniających w skali całego kraju. Pracę badawczą nad używaniem narkotyków zorganizowano na szeroką, wszechzwiązkową skalę dopiero w latach 1988-1989, z inicjatywy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ZSRR.

W wymienionym czasie przeprowadziliśmy według wspólnego programu szeroko zakrojone badania nad używaniem środków uzależniających w ośmiu rejonach naszego kraju. Stosowaliśmy wspólny zestaw narzędzi, które służyły do wywiadów z narkomanami i używającymi narkotyków, a także ze specjalistami-ekspertami, studentami wyższych uczelni, uczniami szkół średnich ogólnokształcących i technicznych szkół zawodowych. W przebiegu badań zebrano duży materiał surowy, który został opracowany współcześnie, elektroniczną techniką obliczeniową. Poniżej zostanie przedstawiona krótko analiza rezultatów badania tylko osób uzależnionych i używających narkotyków.

Prace prowadzono w Łotewskiej SRR, w regionach przymorskim i stawropolskim, w obwodach gorkowskim, nowosybirskim, lwowskim, w miastach Moskwie i Taszkencie. Ogółem objęto badaniami 2998 uzależnionych i używających narkotyków, w tym: w regionie stawropolskim 734, czyli 24,5 %, w Moskwie - 494, czyli 16,5 %, w obwodzie lwowskim - 471, czyli 15,7 %, w obwodzie nowosybirskim - 412, czyli 13,7 %, w Łotewskiej SRR - 282, czyli 9,4 %, w regionie przymorskim - 274, czyli 9,1 %, w Taszkencie - 230, czyli 7,7 %, w obwodzie gorkowskim - 101, czyli 3,4 %. Geograficznie obszar badań jest więc dostatecznie rozległy i pozwala w pewnym stopniu na wiarygodną ocenę badanego zjawiska w skali ZSRR. Nie ma, przynajmniej narazie, pełniejszych danych o obrazie społecznym używania środków uzależniających w naszym kraju i z tego względu informacja, którą obecnie rozporządzamy, jeżeli nawet nie jest unikatowa, ma dużą wartość i pozwala na szerokie uogólnienia.

Skład ogółu badanych osób uzależnionych i używających narkotyków pod względem płci był następujący: 2572 mężczyźni, czyli 85,8 %, 399 kobiet, czyli 13,3 %, bez danych o płci - 27 osób, czyli 0,9%. Interesujące są znaczne różnice, które występują w strukturze płci między badanymi rejonami. Udział kobiet jest najwyższy w Łotewskiej SRR, następnie w obwodzie lwowskim - 18,9 %, dalej, w kolejności malejącej, w obwodzie gorkowskim - 16,8 %, w regionie stawropolskim - 16,6 % itd. W całości badań objęto jednak liczbę kobiet wystarczającą do analizy porównawczej informacji według zmiennej płci, co zostanie wykonane w następnym, drugim etapie analizy i uogólnień.

W toku badań ustalono, że używanie środków uzależniających jest młodzieżowym problemem społecznym. Świadczy o tym struktura wieku badanej zbiorowości. Wśród naszych respondentów osoby w wieku do 16 lat stanowią 3,2 %, 16-19 lat - 12,6 %, 20-24 lat - 24,8 %, 25-29 lat - 26,6 %, 30-34 lat - 16,7 %, 35-39 lat - 8,7 %, 40-44 lat - 3,9 %, 45-49 lat - 1,9 %, 50-54 lat - 0,4 %, 55 lat i powyżej - 0,2 %, bez danych o wieku - 1,1 %. Osoby w wieku do 25 lat stanowią więc wśród badanych 40,6 %, do 30 lat - 67,2 % i do 35 lat - 83,9 %. Taka struktura wieku osób uzależnionych i używających narkotyków kształtuje się nie tylko dlatego, że próby z substancjami uzależniającymi rozpoczynają się głównie w okresie młodości, ale i dlatego,

że osoby uzależnione z przyczyn wiadomych rzadko dożywają wieku dojrzałego, a tym bardziej starości.

Trzeba tu zaznaczyć, że w niektórych badanych rejonach udział osób młodych wśród uzależnionych i używających narkotyków jest jeszcze wyższy. Jeżeli więc udział ankietowanych w wieku do 19 lat według średniej ze wszystkich rejonów wynosi 15,8 %, to w Taszkencie jest on w przybliżeniu dwa razy wyższy - 33 %, a w Łotewskiej SRR osiąga 46,1 %. Ma to z pewnością swoje całkowicie określone przyczyny, które będzie można wykryć w bardziej pogłębionym badaniu problemu w przekroju regionalnym.

Rozporządzamy danymi o składzie narodowościowym ankietowanych, ale przytaczania ich nie uważamy za potrzebne z tej prostej przyczyny, że mogą one mieć znaczenie naukowe i praktyczne tylko w porównaniu z danymi o strukturze narodowościowej tych rejonów, w których przeprowadzano badania, a wykonanie tego w takiej pracy, jak nasza, nie odpowiada jej celowi. Zaznaczymy w paru słowach, że większość ankietowanych stanowili Rosjanie - 73 %, przy tym w Łotewskiej SRR było ich 51,8 % i 23 % nawet w Taszkencie.

Według miejsca stałego zamieszkania dystrybucja ankietowanych była następująca: w stolicy ZSRR - Moskwie, w stolicach republik związkowych i autonomicznych mieszkało 33,5 %, w centralnych miastach regionalnych i obwodowych - 50,7 %, w innych miastach - 5,4 %, w osadach typu miejskiego - 6,3 %, we wsiach - 1,6 %, brak danych - 2,6 %. Zatem 84,2 % respondentów mieszka w stołecznych lub innych, dużych miastach, a tylko 1,6 % w miejscowościach wiejskich. Jeżeli jednak mieszkańców osad typu miejskiego zaliczy się do ludności miejskiej, to udział mieszkających w miastach osiągnie 95,9 %. Te dane w pełni uprawniają nas do wniosku, że używanie środków uzależniających w naszym kraju stanowi w chwili obecnej niemal wyłącznie miejski, młodzieżowy problem społeczny, ściśle związany z problemem urbanizacji, miejskiego stylu życia i, jak zobaczymy dalej, migracją ludności. Udział migrantów jest w szczególności dosyć wysoki wśród ankietowanych i wynosi ogółem 12,6%. W niektórych rejonach jest jeszcze wyższy, na przykład w Taszkencie osiąga 30,4 %, w Łotewskiej SRR - 16 %. Wśród miejskich problemów społecznych, które prowadzą do negatywnych następstw, w tym do wzrostu używania środków uzależniających, należy wyróżnić nieorganizowane pod względem bytowym i zawo-

dowym życie pewnej części ludności, przede wszystkim młodzieży, problemy racjonalnego spędzania czasu wolnego, brak należytej kontroli społecznej itd.

Określone znaczenie mają dane o poziomie wykształcenia ankietowanych. Wykształcenie początkowe ma wśród nich 3,4 %, niepełne średnie - 20 %, średnie - 66,6 %, nieukończone wyższe i wyższe - 9,2 %, brak danych o wykształceniu - 0,7 %. Sądząc z tych danych, badani uzależnieni i używający narkotyków mają poziom wykształcenia dosyć wysoki. W szczególności wykształcenie średnie, nieukończone wyższe i wyższe ma wśród nich 75,8 %. Równocześnie co czwarty spośród badanych z takich lub innych przyczyn nauki nie dokończył, tj. ma wykształcenie początkowe i średnie niepełne (24,4%). Warto zauważyć, że najwyższy jest poziom wykształcenia badanych w miastach Moskwie i Taszkencie. Osoby z nieukończonym i ukończonym wykształceniem wyższym stanowią wśród ankietowanych z tych miast, odpowiednio, 15,8 % i 11,3 %.

Następne dane dotyczą sytuacji rodzinnej badanych: 52,8 % stanowią nieżonaci (niezamężne), 30,2 % - żonaci (zamężne), 15,3% - rozwiedzeni, 0,9 % - owdowiali, 0,7 % - brak danych o stanie cywilnym. Mimo więc, że przeważającą większość badanych (83,2 %) stanowią ludzie wprawdzie młodzi, ale równocześnie w pełni dojrzały do zawarcia małżeństwa (w wieku 20 i więcej lat), ponad połowa (52,8%) nie potrafiła jeszcze zorganizować sobie życia rodzinnego, a 15,3 % zdążyło się rozwieść. Wolni i rozwiedzeni łącznie stanowią 68,1 %, czyli powyżej 2/3. Dalej, spośród wszystkich ankietowanych ma dzieci 37,5 %, chociaż pozostający w związku małżeńskim, rozwiedzeni i owdowiali łącznie stanowią 46,4 %.

Wysoki jest więc wśród badanych udział ludzi o nieuporządkowanym życiu osobistym i niski udział mających dzieci, co jest zupełnie naturalne ze względu na stan ich zdrowia fizycznego i psychicznego, sposób życia, które wyrażając się łagodnie - niezbyt sprzyjają ognisku domowemu, rodzeniu i wychowywaniu dzieci.

Wielu spośród badanych przebyło mimo swojej młodości złożoną i pełną sprzeczności drogę życiową. Świadczy o tym choćby taki fakt, że powyżej połowy naszych respondentów (1535 osób, czyli 51,2 %) poprzednio zdążyło już popełnić przestępstwo i otrzymać za nie wyrok skazujący na taki lub inny wymiar kary. Ciekawe, że na pytanie, czy popełnione dawniej przestępstwo miało związek z przy-

zwyczajaniem respondenta do używania narkotyków, większość tych, którzy stawali przed sądem (52,8 %), odpowiedziała twierdząco. Są to głównie ci respondenci, którzy popełnili przestępstwo w stanie odurzenia narkotycznego albo w celu zdobycia narkotyków, albo pieniędzy na ich uzyskanie. Te dane stanowią jeszcze jedno potwierdzenie ścisłego związku używania środków uzależniających z przestępczością, czyli tego, że używanie tych środków popycha człowieka na drogę przestępstwa.

W toku badań zwrócono pewną uwagę na zebranie danych o warunkach życia i wychowania, o społecznym i moralnym formowaniu się osób przyłapanych na używaniu środków uzależniających. Okazało się, że wielu spośród naszych respondentów żyło i wychowywało się w niesprzyjających warunkach.

Zwraca na siebie uwagę przede wszystkim ten fakt, że wśród badanych, mimo młodego wieku ich przeważającej większości, wysoki jest udział osób osieroconych przez jednego albo oboje rodziców. Spośród wszystkich badanych 15,5 % straciło matkę, a 36,6 % ojca. Oznacza to, że jeśli nie co drugi, to co trzeci z naszych respondentów utracił jednego lub oboje rodziców, chociaż prawie wszyscy urodzili się po wojnie ojczyźnianej, kiedy, jak by się wydawało, takich wydarzeń, jakie w tamtym czasie zabrały życie wielu ludziom, już nie było.

Dalej, wysoki jest wśród badanych udział osób, które żyły i wychowywały się w rodzinach niepełnych z powodu rozvodu rodziców. Stanowią oni 26,6 % ogółu objętych badaniem (należą do nich i ci, których rodzice nie żyli już w czasie badań, ale rozeszli się przed śmiercią jednego z małżonków). Ponadto niezbyt mała część badanych - 234 osoby, tj. 7,8 % - wychowywała się w dzieciństwie lub w młodości nie we własnej rodzinie (w domu dziecka, u krewnych, u ludzi obcych).

Wśród badanych uzależnionych i używających narkotyków bardzo wysoki jest więc udział osób, których życie układało się nader niepomyślnie już od dzieciństwa i młodości albo przynajmniej w czasie, kiedy przeprowadzano badania, z powodu śmierci obojga lub jednego z rodziców, ich rozvodu itp. To z pewnością odegrało ważną rolę w zdeformowaniu ich osobowości i doprowadziło ostatecznie do wkroczenia na drogę używania środków uzależniających.

Określoną wagę mają dane o poziomie wykształcenia rodziców ankietowanych narkomamów i osób używających narkotyków. Na to pytanie respondenci odpowiadali niezależnie od tego, czy ich rodzice jeszcze żyli. Okazało się, że wśród matek osób badanych wykształcenie początkowe miało 15,7 %, niepełne średnie - 23,8 %, średnie - 42,9 %, nieukończone wyższe - 2,6 %, wyższe - 12 %, brak danych o wykształceniu - 3 %. Wśród ojców z kolei wykształcenie początkowe miało 12,3 %, niepełne średnie - 20,3 %, średnie - 42,3 %, nieukończone wyższe - 2,9 %, wyższe - 14,5 %, brak danych o wykształceniu - 7,7 %.

Sądząc z tych danych, pewna część badanych (w przybliżeniu co trzeci spośród nich) żyła i wychowywała się w rodzinie, w której rodzice nie wyróżniali się wysokim poziomem wykształcenia i szczególnym intelektem, co z pewnością wpływało negatywnie na kształtowanie się osobowości respondentów. Jednocześnie podstawowa masa ankietowanych wychowywała się w rodzinach, w których rodzice mieli średnie lub nawet wyższe wykształcenie, i pod tym względem większość powinna była czuć się zupełnie normalnie.

Ustalono dalej w badaniach, że wielu spośród ankietowanych nie doświadcza szczególnych niewygód z powodu ciężkich warunków mieszkaniowych i materialnych. Powierzchnią mieszkaniową do 5 m² na jednego członka rodziny dysponuje 8,1 %, od 6 do 10 m² - 51,1 %, od 11 do 15 m² - 18,8 %, od 16 do 20 m² - 8,1 %, ponad 21 m² - 2,5 %, brak informacji - 11,3 %. Jeżeli się uwzględni, że prawie wszyscy badani są mieszkańcami miast i osad typu miejskiego, gdzie z mieszkaniem ciągle jeszcze są duże trudności, można stwierdzić, że wielu z nich ma warunki mieszkaniowe dobre lub zupełnie znośne. Sądząc z dochodu miesięcznego na jednego członka rodziny, wielu badanych nie należy również do najmniej zabezpieczonych, ubogich warstw ludności, chociaż i nie żyje na wysokiej stopie. Do 50 rubli miesięcznie na jednego członka rodziny ma spośród nich 10,5 %, od 50 do 100 rubli - 45,6 %, od 100 do 150 rubli - 21,7 %, od 150 do 200 rubli - 10,1 %, od 200 do 300 rubli - 4 %, ponad 300 rubli - 0,7 %, brak danych - 7,3 %. Pośrednim dowodem tego, że znaczna część rodzin osób badanych nie doznaje wielkiej biedy materialnej może być pewna okoliczność: na pytanie, czy rodzina pomaga respondentowi materialnie, 60,1 % odpowiedziało twierdząco.

Interesujące, że wielu spośród badanych, mimo że zarabiają też sami, rodzina pomaga materialnie. Na pytanie, czy mają własne zarobki, 81,6 % badanych dało odpowiedź twierdzącą. Co się tyczy wysokości zarobku, to do 50 rubli miesięcznie zarabia 4,6 % ankietowanych, od 50 do 100 rubli - 19,8 %, od 100 do 150 rubli - 35,8%, od 150 do 200 rubli - 26 %, ponad 200 rubli - 13,5 %, brak danych - 0,2 %. A zatem określona część badanych, mimo używania środków uzależniających, ciągle jeszcze zarabia przyzwoicie (wiadomo, że pociąg do używania środków uzależniających prowadzi w określonym stadium do znacznej degradacji fizycznej i społecznej, do częściowej lub nawet całkowitej utraty zdolności do pracy).

Jeżeli dokona się tu pewnego bilansu, to można śmiało powiedzieć, że nie tyle złe warunki mieszkaniowe i niedostatek materialny, co sieroctwo, rozwód rodziców i, w konsekwencji, brak należytej kontroli i opieki, deficyt rodzicielskiego ciepła i czułości, stały się pierwotnymi przyczynami deformacji osobowości badanych, co razem z niesprzyjającymi okolicznościami i sytuacjami żywymi spowodowało ich na drogę używania narkotyków.

W toku badań określoną uwagę zwrócono na rodzaj zajęcia osób, które używają środków uzależniających. Okazało się, że 10,3 % spośród nich uczy się, 7,2 % - uczy się i pracuje, 67 % - pracuje, 15,4 % nie uczy się i nie pracuje, staje się więc pasożytami. Na młodzież uczącą się składają się uczniowie szkół średnich, szkół zawodowych, szkół wieczorowych dla młodzieży wiejskiej i robotniczej, szkół technicznych oraz studenci wyższych uczelni (na studiach dziennych, wieczorowych i zaocznych) - razem 526 osób, czyli 17,6 %. Udział pasożytów jest też dosyć wysoki - 15,4 %. Interesujące, że pod względem rodzaju zajęcia występują bardzo znaczne odchylenia regionalne od wskaźników średnich. Udział uczących się, przy wskaźniku średnim 17,5 %, w Łotewskiej SRR wynosi 29,7 %, a w Taszkencie dochodzi do 36,1 %, podczas gdy w obwodzie gorkowskim nie przewyższa 7 %, w obwodzie nowosybirskim - 6,5%. Osoby nie zajmujące się działaniem użytecznym społecznie, przy wskaźniku średnim 15,4 %, w obwodzie lwowskim stanowią 19,7 %, w Łotewskiej SRR - 31,2 %, w obwodzie nowosybirskim - 9,7 %, w regionie przymorskim - zaledwie 6,6 %. Te liczby mówią o niejednorodności społecznej zbiorowości narkomanów i konsumentów narkotyków, badanej w różnych rejonach.

Spośród wszystkich badanych, którzy uczyli się w czasie przeprowadzanych badań, uczniowie szkół średnich ogólnokształcących stanowili 8,4 %, technicznych uczelni zawodowych - 26,2 %, szkół-internatów - 1,3 %, szkół wieczorowych dla młodzieży robotniczej i wiejskiej - 10,3 %, techników - 10,1 %, uczelni wyższych - 43,7%. Sądząc z tych danych, że wszystkich instytucji kształcących wyróżniają się najbardziej rozpowszechnionym używaniem narkotyków wyższe uczelnie typu uniwersyteckiego ("WUZ") i politechnicznego ("PTU"). W rozkładzie według rejonów udział uczących się w uczelniach politechnicznych jest najwyższy w regionie przymorskim - 35,9 %, a studentów uczelni uniwersyteckich - w miastach Moskwie i Taszkencie - odpowiednio 56,4 % i 59 %.

Ze względu na to, że studenci wyższych uczelni składają się na prawie połowę wszystkich tych ankietowanych, którzy uczyli się w okresie przeprowadzanych badań, zainteresowało nas pytanie o tryb ich studiów. Okazało się, że spośród wszystkich studentów 53,9 % jest na studiach dziennych, 23,5 % - na wieczorowych, 22,6 % - na zaocznych. W niektórych rejonach udział tych, którzy uczą się na studiach dziennych, jest jeszcze wyższy, na przykład w Taszkencie jest ich 79,6 %. A zatem większość studentów, którzy używają narkotyków, uczy się na studiach dziennych i nie obciążają ich żadne inne sprawy czy kłopoty poza nauką. Mogą żyć interesującym życiem studenckim, a mimo to sięgają po środki uzależniające, co nasuwa myśl o pewnej wadliwości pracy szkoły wyższej. Co się tyczy uczelni technicznych, te dawno już zyskały sobie złą sławę i "czynią postępy" nie tylko pod względem używania narkotyków.

Z uwagi na powodzenie w studiach rozkład osób używających narkotyków jest następujący: tych, którzy - jak twierdzą - uczą się dobrze, jest 18,8 %, dostatecznie - 39,9 %, źle - 10,8 %. Uchyliło się od odpowiedzi 30,4 %, czyli prawie co trzeci ankietowany. Uprawnia to do przypuszczenia, że należą oni również do kategorii opóźniających się w nauce, co nie jest dziwne. Chcemy tu przypomnieć, że systematyczne używanie środków uzależniających jest z przyczyn wiadomych nie do pogodzenia nie tylko z dobrymi, ale i dostatecznymi postępami w nauce, chociaż w praktyce spotyka się też wyjątki, co prawda bardzo rzadkie.

Wskazywaliśmy już wyżej, że mimo pociągu do narkotyków większość ankietowanych w okresie przeprowadzanych badań jesz-

cze pracowała. Ta grupa obejmuje 2224 osoby, czyli 74,2 % wszystkich badanych, toteż interesujące są dane o rodzaju ich zajęcia i gałęziach, w których pracują.

Okazało się, że wśród ogółu pracujących robotnicy stanowią 70,5%, kołchoźnicy - 0,7 %, pracownicy inżynieryjno-techniczni - 3,2%, pracownicy naukowci - 0,4 %, pracownicy twórczy - 1,4 %, pedagodzy - 0,5 %, lekarze - 0,9 %, urzędnicy - 3,6 %, wojskowi - 0,4%, pracownicy sfery usług i handlu 8 %, kierowcy - 5,8 %, wykonujący inne zawody - 3,5 %, brak danych - 0,9 %. A zatem najbardziej zagrożeni ze względu na używanie narkotyków okazują się właśnie robotnicy, co z wielu przyczyn prowadzi do smutnych refleksji, których nie ma potrzeby tutaj wykładać. Poważne zaniepokojenie budzi też rozpowszechnienie używania środków uzależniających wśród kierowców (jest ich 129, czyli 5,8 %) z tej prostej przyczyny, że w tym zawodzie całkowita trzeźwość powinna być dla człowieka normą życiową. To samo odnosi się do lekarzy (20 osób, tj. 0,9 %) i pedagogów (11 osób, tj. 0,5 %), którzy z racji swoich obowiązków zawodowych są powołani do zwalczania tego zła ze wszystkich sił.

Razkład konsumentów narkotyków według gałęzi gospodarki jest następujący: w przemyśle ciężkim pracuje 15,1 %, w przemyśle lekkim i spożywczym - 21 %, w gospodarstwach wiejskich - 3,7 %, w kulturze - 2,9 %, oświacie - 1,5 %, nauce - 0,4 %, opiece zdrowotnej - 3,6 %, handlu i usługach - 11,2 %, transporcie - 10,7 %, budownictwie - 20,1 %, innych gałęziach - 7,8 %, brak danych - 1,6%. Pracownicy kultury, oświaty, nauki, ochrony zdrowia wzięci razem stanowią niezbyt małą część respondentów - 8,4 %.

Wniosek ogólny, który można wyciągnąć na podstawie najbardziej elementarnej analizy przytoczonych danych, sprowadza się do tego, że zasadniczą masę pracujących konsumentów narkotyków stanowią osoby pracujące fizycznie i to, jak można przypuszczać, w zawodach bynajmniej nie zawsze wymagających najwyższych kwalifikacji, interesujących i cieszących się prestiżem.

Znaczną uwagę zwrócono w badaniach na kwestię okoliczności, które charakteryzują inicjację w używaniu narkotyków. Na pytanie, w jakim wieku po raz pierwszy doszło do użycia środka uzależniającego, respondenci odpowiedzieli jak następuje: przed ukończeniem 16 lat - 23,5 %, 16-19 lat - 39,6 %, 20-24 lat - 20,6 %, 25-29 lat

- 8,2 %, 30 i więcej lat - 3,6 %, wstrzymało się od odpowiedzi - 4,5 %. A zatem większość badanych (63,1 %) zaczęła używać środków uzależniających w wieku do 19 lat, a większość przytłaczająca (83,7%) - w wieku do 24 lat. Z kolei na pytanie, w jakim wieku respondent zaczął używać narkotyków systematycznie, otrzymano następujące odpowiedzi: w wieku do 16 lat - 11,3 %, 16-19 lat - 28,1%, 20-24 lat - 26,5 %, 25-29 lat - 9,1 %, 30 lat i powyżej - 4,7 %, nie odpowiedziało - 20,3 %. Sądząc z tych danych, wielu spośród badanych nie tylko próbowało środków uzależniających, ale i nabyło nawyku ich systematycznego używania we wczesnym lub młodym wieku. Jeżeli więc podsumuje się niektóre dane, to wynika z nich, że 39,4 % badanych zaczęło używać narkotyków systematycznie w wieku nie przewyższającym 19 lat, a 65,9 % - w wieku nie przewyższającym 24 lat.

Te dane uprawniają nas w pełni do stwierdzenia, że do epizodycznego, a potem też systematycznego używania środków uzależniających dochodzi w naszym kraju u osób młodych, a nawet młodocianych, co nadaje temu zjawisku charakter szczególnie niebezpieczny. Wprawdzie nie wszyscy młodzi ludzie zaczynają używać substancji narkotycznych systematycznie od razu po pierwszej próbie (wielu, na szczęście, poprzestaje w ogóle na pierwszym "eksperymentcie", ale ta kategoria osób nie interesowała nas specjalnie w naszych badaniach), lecz robią to po upływie określonego czasu. To nie zmienia jednak istoty sprawy, przynajmniej w odniesieniu do naszych respondentów. Jak już zaznaczono, 65,9 % spośród nich rozpoczęło systematyczne używanie środków uzależniających w wieku do 24 lat.

Trzeba tu zauważyć, że w niektórych rejonach udział osób, które wcześniej rozpoczęły próby z narkotykami i równie wcześniej przyzwyczyły się do ich systematycznego używania, jest jeszcze wyższy. W Łotewskiej SRR na przykład osób podejmujących próby z narkotykami po raz pierwszy w wieku do 16 lat jest 39 %, w regionie przymorskim - 46 %, a w Taszkencie - 72,2 %. Z kolei do systematycznego używania narkotyków przyzwyczyliło się w wieku do 19 lat w regionie przymorskim 56,9 %, w Taszkencie - 87,4 %, czyli przytłaczająca większość.

Interesująco przedstawiają się odpowiedzi na pytanie, co było bodźcem do użycia narkotyku po raz pierwszy. Wśród przyczyn pobudzających ankietowani wymieniali: ciekawość - 52,4 %, zły

przykład przyjaciół, znajomych - 16,7 %, pragnienie doznania przyjemności - 14,8 %, namowę przyjaciół, kolegów - 8,1 % itd. Tymczasem takie przyczyny skłaniające do używania środków uzależniających, jak uznanie ich za lek w jakiejś chorobie, chęć opanowania silnego bólu, uraz psychiczny, wymieniła nieznaczna część ankietowanych: odpowiednio 2,2 %, 1 % i 1,5 %. Wśród bezpośrednich przyczyn pierwszego użycia środka uzależniającego dominujące miejsca zajmują więc ciekawość, naśladownictwo i potrzeby hedonistyczne. Rzecz w tym, że wśród określonej części dewiacyjnie nastawionej młodzieży używanie narkotyków uważa się za dostąpienie jakiegoś wtajemniczenia, za zachowanie dodające prestiżu, modne itd. Ciekawość młodych ludzi w danym przypadku polega na tym, że chcą na sobie wypróbować te przyjemne doznania ("kajf"), tak zachwalane przez starszych kolegów i znajomych, którzy mają, jeżeli można się tak wyrazić, pewne doświadczenie narkotyczne. Ciekawość w ten sposób pojmowana nie jest niczym innym, jak tylko dążeniem do doznania przyjemności, tj. hedonizmem w takiej lub innej formie. Inaczej mówiąc, ciekawość sprowadza się w tym przypadku do tego, aby sprawdzić na sobie, czy stan "kajfu" jest tak przyjemny, jak utrzymują ci, którzy go już doświadczyli. Nasi respondenci byli już przygotowani psychologicznie do tego, że taki lub inny narkotyk dostarczy im nie dającej się z niczym porównać przyjemności i na takim właśnie oczekiwaniu kształtowało się ich niezbyt zdrowe zainteresowanie użyciem substancji narkotycznej. Nawiasem mówiąc, prawie we wszystkich rejonach wśród bezpośrednich przyczyn pierwszej próby użycia narkotyku wymieniało ciekawość powyżej połowy ankietowanych.

Słuszność wyciągniętego przez nas wniosku znajduje potwierdzenie w odpowiedzi respondentów na pytanie, co ich skłoniło do dalszego używania narkotyków. Wśród przyczyn dalszego używania tych środków 32,8 % ogółu ankietowanych wymieniło chęć uzyskania rozkoszy. Dalszych 26,3 % odpowiedziało, że ich to wciągnęło. W istocie rzeczy stało się tak z powodu rozbudzonego pragnienia, żeby doznać przyjemności, rozkoszy, "kajfowania". Takie natomiast przyczyny dalszego używania narkotyków, jak ciężka choroba, zmartwienia, przykrości rodzinne i rozczarowanie życiem wymieniło, odpowiednio, 1,7 %, 1,5 %, 5,3 % i 6,5 % ankietowanych, czyli ich niewielka część. Na tej podstawie można sądzić, że dzisiaj pogoń za

przyjemnością, a nie pragnienie uwolnienia się od wewnętrznych sprzeczności i problemów psychologicznych najbardziej popycha młodych ludzi na drogę używania narkotyków.

Interesująco przedstawiają się dane o tym, kto po raz pierwszy zaproponował badanym użycie narkotyku albo od kogo otrzymali pierwszą porcję, jeżeli sami wykazali inicjatywę (takie przypadki zdarzają się także, chociaż niezbyt często). Spośród osób tej kategorii 37,7 % ankietowanych wymieniło przyjaciół, kolegów, 19,5 % - bliskich znajomych, 12,6 % - znajomych przypadkowych, 5,2 % - kolegów z klasy, 3 % - sąsiadów, 2 % - współpracowników, 1,4% - kolegów z roku itd. Co się natomiast tyczy mężów i żon, współmieszkańców i współmieszkanek, braci i sióstr, wymieniło ich jako osoby, które podały im pierwszą dawkę narkotyku, zaledwie - odpowiednio - 1,5 %, 2,3 %, 1,5 % i 1,1 % ankietowanych. Na tej podstawie można wywnioskować, że "bakcył" narkomanii w naszych czasach rozprzestrzenia się głównie w środowisku przyjaciół, kolegów, znajomych, a nie członków rodziny, bliskich krewnych, współpracowników itd. Inaczej mówiąc, uzależnieni i konsumenci narkotyków w przeważającej większości przypadków wciągają w narkotyczną otchłań nie swoich braci i siostry, mężów i żony, a tym bardziej dzieci (nie odnotowano ani jednego przypadku zachęcania dzieci do używania narkotyków przez ich własnych rodziców), ale przyjaciół, kolegów, znajomych itp. Dzieje się tak dlatego, że nie jest im obojętny los bliskich krwią, czego nie można powiedzieć o ich stosunku do ludzi, których nazywają przyjaciółmi, kolegami i znajomymi. Do tego wniosku doszliśmy nie tylko na podstawie elementarnej analizy wyżej przytoczonych danych, ale i "dzięki" wieloletniemu doświadczeniu w obcowaniu z narkomanami (autor tych słów dawniej, od 1967 roku, już dwa razy przeprowadził w Gruzji konkretne badania socjologiczne nad używaniem środków uzależniających, stosując, obok innych, metodę włączenia się i obserwacji uczestniczącej). Wypada tu zaznaczyć, że egoizm cechuje w ogóle ludzi uzależnionych od narkotyków. Aktywność, z jaką wciągają do używania narkotyków otoczenie, potęguje ich niebezpieczeństwo społeczne.

Zasługują na uwagę te dane, które mówią, od jakiej substancji uzależniającej nasi respondenci rozpoczynali, tj. jakiego narkotyku spróbowali po raz pierwszy w życiu. Okazało się, że 53,4 % an-

kietowanych rozpoczęło od haszyszu, od opium - 14,9 %, od koknaru (preparat z grupy opium sporządzany z maku - wywar z całości rośliny) - 11,4 %, od kodeiny w tabletkach - 5,8 %, od efedryny - 5,7%, od morfiny - 4,6 % itd. Co się tyczy takich, rzadko spotykanych w naszym kraju substancji jak kokaina i heroina, od nich rozpoczęła znikoma część ankietowanych - odpowiednio 0,6% i 0,3 %. Dla ścisłości trzeba tu zauważyć, że co dwunasty w przybliżeniu z badanych, odpowiadając na dane pytanie, wymieniał zamiast jednej substancji, od której zaczął, dwie lub więcej, a ankieter mylnie notował, ale nie zmienia to istoty rzeczy. Zakładając nawet konieczność korekty, można stwierdzić, że większość ankietowanych przyzwyczajała się do używania środków uzależniających, rozpoczynając właśnie od haszyszu. Dosyć wysoki jest udział i tych badanych, którzy po raz pierwszy w życiu próbowali środków z grupy opium (opium, koknar i morfina). Stanowią oni 30,9 % ogółu ankietowanych. Od innych substancji narkotycznych rozpoczynali nieliczni.

Interesujące, że według tego wskaźnika występują bardzo znaczne różnice między rejonami, w których przeprowadzano badania. Od haszyszu na przykład rozpoczynało używanie narkotyków 77,1% badanych w regionie stawropolskim, 79,6 % - w Taszkencie, 80,3% w regionie przymorskim, natomiast zaledwie 7,8 % badanych w Łotewskiej SRR, a jeszcze mniej w obwodzie gorkowskim - 4 %. Jak widać, udział osób, które rozpoczynały używanie narkotyków od haszyszu jest w jednych rejonach 15-20 razy wyższy niż w innych. Dalej, od opium rozpoczynało używanie narkotyków 7,9 % ogółu badanych, a w obwodach lwowskim i nowosybirskim w przybliżeniu trzy razy więcej - odpowiednio 25,4 % i 26,5 %.

Tak duże różnice zależą przede wszystkim od stopnia dostępności tych lub innych substancji uzależniających w rozmaitych rejonach ZSRR. Od haszyszu rozpoczynają więc w tych rejonach kraju, gdzie na dużych przestrzeniach krzewią się uprawne i dzikie konopie, na przykład w Uzbekkiej SRR i w regionie przymorskim.

Znaczące są informacje o tym, jakich substancji narkotycznych badani używali zazwyczaj. Na pierwszym miejscu pod tym względem znów występuje haszysz. Używało go zazwyczaj 55,3 % ankietowanych. Kolejne, dalsze pozycje zajmują: koknar - 29,4 %, opium - 28,9%, czyfir (bardzo mocny roztwór herbaty) - 13,5 %, kodeina w tabletkach - 13,3 %, promedol - 13 %, efedron (środek sporządza-

ny z efedryny) - 11,3 %, morfina - 10,8 %, pantopon - 8,9 %, noksyron (glimid) - 7,4 %, kodeina w proszku bez domieszek - 4,8 %, kokaina - 3,6 %, eter - 1,4 %, heroina - 1,2 %, inne substancje uzależniające - 7,6 %. Zasluguje na uwagę, że i pod względem rodzaju używanych zazwyczaj narkotyków występują między rejonami bardzo istotne różnice. Haszyszu na przykład używa szeroko w Taszkencie 91,7 %, w regionie przymorskim - 81,7 %, w regionie stawropolskim - 73,3 %, w Łotewskiej SRR - 15,6 %, w obwodzie gorkowskim - nie więcej niż 4,9 %. Z kolei koknaru używa szeroko w Taszkencie 59,1 %, a w obwodzie gorkowskim tylko 2 %. W obwodzie gorkowskim wysoki jest natomiast udział tych, którzy używają zazwyczaj morfiny - 18,8 %. Według tego wskaźnika wymieniony obwód "ustępuje" tylko Taszkentowi (20,4 %). Opium w Taszkencie używa zazwyczaj 56,9 % ankietowanych, w Łotewskiej SRR - 15,6 %, a jeszcze mniej w obwodzie gorkowskim - 8,9 %. Ogólna prawidłowość polega na tym, że używanie narkotyków roślinnych (haszyszu, opium, koknaru) rozpowszechnione jest głównie w tych rejonach, gdzie występują odpowiednie rośliny, a syntetycznych środków medycznych - tam, gdzie nie ma własnej bazy surowcowej. Efedronu na przykład używa szeroko 29,1 % badanych w Moskwie, a tylko 2,9% - w regionie przymorskim.

Ten wniosek, podobnie zresztą jak szereg innych, ma nie tylko poznawcze, ale i określone praktyczne znaczenie w planowaniu i realizacji działań profilaktycznych i ukrócających spożywanie narkotyków w płaszczyźnie regionalnej.

Zadano w końcu respondentom pytanie, jakich narkotyków używają obecnie. Okazało się, że w okresie prowadzonych badań lub bezpośrednio je poprzedzającym używało haszyszu 37,9 % ankietowanych, koknaru - 18,5 %, opium - 15,3 %, czyfiru - 8,4 %, efedronu - 5,9 %, kodeiny w tabletkach - 5,1 %, promedolu - 3,9 %, morfiny - 3,1 %, glimidu - 2,6 %, pantoponu - 1,9 %, kodeiny bez domieszek - 1,3 %, kokainy - 0,6 %, eteru - 0,5 %, heroiny - 0,4 %, innych środków uzależniających - 5,5 %. Trzeba zaznaczyć, że i według tego wskaźnika rejony znacznie się między sobą różnią oraz że środki pochodzenia roślinnego szerzej są używane tam, gdzie się je wytwarza albo gdzie rośliny występują w stanie "dzikim", a środki farmakologiczne - w miejscach pozostałych. Wśród rejonów mieszczących się w europejskiej części ZSRR pewien wyjątek stanowi

miasto Moskwa, która z wiadomych przyczyn jest lepiej "zaopatrzona" w narkotyki pochodzenia roślinnego.

W celu ustalenia rozmiarów problemu zadano ankietowanym pytania o to, jak często i jak długo (od jak dawna) używają środków uzależniających. Okazało się, że używa ich trzy i więcej razy dziennie 11,8 % respondentów, dwa razy dziennie - 13,5 %, jeden raz dziennie - 18,8 %, raz na dwa dni - 6,2 %, dwa razy na tydzień - 10,7 %, raz na tydzień - 12,4 %, rzadziej niż raz na tydzień - 10,7 %, nie odpowiedziało - 15,7 %. A zatem 44,1 %, czyli prawie połowa respondentów, jak wskazują ich odpowiedzi, używa środków uzależniających systematycznie - jeden i więcej razy dziennie. Dane o "stażu" w używaniu środków uzależniających przedstawiają się następująco: od 6 miesięcy używa ich 1,5 %, od 6 do 12 miesięcy - 5,7%, od 1 roku do 2 lat - 8,7 %, od 2 do 5 lat - 26,3 %, od 5 do 10 lat - 26,7 %, od ponad 10 lat - 21,4 %, brak danych o 9,7 % ankietowanych. Można na tej podstawie stwierdzić, że wielu spośród badanych używa środków uzależniających przez czas wystarczająco długi, aby zaliczyć ich do kategorii zatwardziałych, przewlekłych narkomanów. Jeżeli podsumuje się niektóre dane, to się okaże, że od przeszło 5 lat używa narkotyków 48,1 % naszych respondentów, a od przeszło 2 lat - 74,4 %. (Trzeba tu zaznaczyć, że chorobliwy pociąg do niektórych narkotyków, na przykład do pochodnych opium, przy ich systematycznym używaniu może się wytworzyć znacznie szybciej. Uzależnienie od morfiny może powstać, zdaniem specjalistów - lekarzy, po 7-12 wstrzyknięciach tego preparatu).

Interesująco przedstawiają się dane o tym, gdzie zazwyczaj nasi ankietowani przyjmują środki narkotyczne. Okazało się, że we własnym mieszkaniu przyjmuje je zwykle 49,2 % respondentów, w mieszkaniu kolegi, przyjaciela - 28,2 %, w mieszkaniu znajomego - 15,5 %, na ulicy - 13,2 %, na podwórzu - 11 %, w ogrodzie, na skwerze - 9,4 %, w samochodzie - 8 %, w piwnicy, na strychu - 9 %, w miejscu pracy - 5,8 %, w sieni, windzie - 2,8 %, w pociągu - 2,4 %, w restauracji, kawiarni - 1,8 %, na uczelni - 1,5 %, w kinie - 1,3 %, na plaży - 0,7 %, w szpitalu - 0,7 %, w toalecie publicznej - 0,6 %, w wojsku - 0,3 %, w jakimkolwiek miejscu - 18,7 %. Najwyższy okazał się zatem udział tych badanych, którzy przyjmują narkotyki we własnym lub cudzym mieszkaniu, korzystając z braku kontroli ze strony członków rodziny, przede wszystkim rodziców (wobec wiel-

kiego niedoboru mieszkań w kraju trudno sobie wyobrazić, aby tak znaczna liczba ankietowanych miała mieszkanie, którego nie zajmowałby nikt więcej). Dalej, co piąty w przybliżeniu ankietowany (18,7 %) przyjmuje narkotyki w miejscu dowolnym, gdzie popadnie. Niezbyt mały jest też udział tych ankietowanych, którzy przyjmują narkotyki w miejscach publicznych: na ulicy, w parku, na skwerze, na podwórzu i nawet w miejscu pracy. Mówi to z jednej strony o ich całkowitej obojętności na opinię otoczenia, o lekceważeniu społeczności, a z drugiej - o braku obawy przed możliwym zdemaskowaniem, mimo że używanie narkotyków jest, jak wiadomo, ścigane w trybie administracyjnym, a nawet karnym.

Na pytanie, z kim zazwyczaj przyjmują narkotyki, respondenci odpowiedzieli następująco: samotnie - 37,4 %, z przyjaciółmi, kolegami - 51,3 %, w towarzystwie narkomanów - 15,7 %, z sąsiadami - 5,7 %, z współmieszkańką - 4,1 %, z współmieszkańcem - 2 %, z współpracownikiem - 2,3 %, z kolegami z klasy, z roku - 1,7 %, z bratem - 1,6 %, z mężem - 1,4 %, z żoną - 1 % itd. Ten fakt, że 37,4% ankietowanych używa narkotyków samotnie, mówi o ich głębokim uzależnieniu i narkotycznej degradacji. Zwraca dalej uwagę, że wielu spośród ankietowanych uważa towarzystwo przyjaciół, kolegów, a także narkomanów, za najbardziej odpowiednie i korzystne dla narkotycznego "kajfu". Należy przypuszczać, że wśród kolegów i przyjaciół, z którymi badani "kajfują", obok uzależnionych są też nieuzależnieni, którzy według wszelkiego prawdopodobieństwa wszystko to przyjmują jako zjawisko zupełnie naturalne. Można stąd wywnioskować, że w podobnych kompaniach przyjaciół i kolegów nie ma naturalnej dla ludzi normalnych reakcji negatywnej na używanie narkotyków, może natomiast występować postawa wobec takich zachowań nie tylko tolerancyjna, ale i całkowicie pozytywna. To wszystko wskazuje na istnienie gleby sprzyjającej wzrostowi używalności środków uzależniających w określonych kręgach dewiacyjnie nastawionej młodzieży, co trzeba uznać za jedną z najbardziej szkodliwych tendencji.

Poważne zaniepokojenie wywołuje ten fakt, że w dosyć bliskim otoczeniu ankietowanych jest wiele osób nie tylko takich, które okazują tolerancję wobec narkomanii, ale i takich, które same są uzależnione albo używają narkotyków. Charakterystyczne, że narkomanów lub konsumentów narkotyków ma w swoim najbliższym

otoczeniu 83,9 % ogółu respondentów. Jako osoby mniej lub bardziej bliskie, używające narkotyków, 69,2 % tej grupy ankietowanych wymieniło przyjaciół, kolegów, 7,9 % - sąsiadów, 5,9% - współmieszkańki, 3,7 % - współpracowników, 3,7 % - kolegów z klasy, z roku, 3 % - braci, 2,4 % - współmieszkańców, 1,9% - mężów, 1,3 % - żony i 0,6 % - nawet rodziców.

Można stąd wywnioskować, że przytłaczająca większość ankietowanych żyje w mikrośrodowisku społecznym porażonym "mikro-bem" narkomanii, przy tym jest to głównie to środowisko, które człowiek, mniej lub bardziej świadomie, wybiera sobie sam (krąg przyjaciół, kolegów, znajomych). Znacznie mniej, choć nie nazbyt mało osób używających narkotyków, znajduje się wśród członków rodziny respondentów, ich współpracowników, sąsiadów itp.

Zauważyliśmy już wyżej, że ankietowani przez nas konsumenci narkotyków dostatecznie regularnie, mimo surowych zakazów, uzyskują i przyjmują takie lub inne substancje uzależniające. Nasuwa się wobec tego uzasadnione pytanie, jaką drogą uzyskują narkotyki. Respondenci sami odpowiadają na nie w następujący sposób: biorę od przyjaciół, kolegów - 31,5 %, od znajomych handlarzy - 28,3 %, od nieznanomych handlarzy - 15 %, od znajomych narkomanów - 13%, od pracujących w aptekach - 6 %, od pracowników innych instytucji medycznych - 2,7 %, przygotowuję sam z różnych medykamentów - 8,9 %, zbieram mak, konopie - 29,4 %, biorę recepty od znajomych lekarzy - 4,1 %, kradnę recepty - 1,8 %, inne - 6,2 %.

Głównym źródłem zdobywania narkotyków jest, jak widać, nabywanie ich u znajomych i nieznanomych spekulantów, narkomanów, pracowników aptek i innych instytucji medycznych itd., naturalnie w sposób nielegalny i bardzo drogo. Nawet przyjaciele i koledzy częściej dają je za taką samą spekulacyjną cenę, a może i drożej (nie każdy konsument narkotyków ma bezpośredni dostęp do "źródła", w danym przypadku do handlarza, pracownika instytucji medycznej itd., stąd konieczność przepłacania tych, którzy przyjmują funkcję pośrednika), w zamian za rzeczy, jakąś usługę itp. Zbieranie maku, konopi, też kosztuje drogo, jeżeli nie ma się ich na własnej działce przyzagrodowej, ponieważ trzeba daleko jeździć, płacić za pociąg, nocleg itd.

Interesujące, że pod względem tego wskaźnika rejony wybrane do przeprowadzenia badań różnią się bardzo znacznie. U znajomych

handlarzy na przykład nabywa narkotyki w Taszkencie 81,3 %, w Moskwie - 39,5 %, w regionie przymorskim - 15,7 %, a u nieznanym handlarzy - w Taszkencie 52,6 %, w Moskwie - 21,5 %, w regionie przymorskim nie więcej niż 5,1 %. (Nabywanie narkotyków u nieznanym spekulantom jest łatwiejsze w tych rejonach, gdzie osłabiona jest kontrola, ponieważ tam handlarze lekceważą sobie środki ostrożności). Zbiera natomiast mak, konopie aż 50 % w regionie przymorskim, a zaledwie 5,9 % w obwodzie gorkowskim. Z kolei przygotowuje narkotyki samodzielnie z różnych medykamentów w Moskwie 17,4 %, a w obwodach nowosybirskim i gorkowskim, odpowiednio, 4,4 % i 4,9 %. Na recepty od znanych lekarzy bierze narkotyki nielegalnie w aptekach - 13% w Taszkencie, 10,5 % w Moskwie, 3,5 % w Łotewskiej SRR, a tylko 1,2 % w regionie stawropolskim. Jest to swojego rodzaju wskaźnik stopnia czujności organów, zobowiązanych do sprawowania kontroli nad ewidencją i wydawaniem preparatów, które zawierają substancje uzależniające.

Wszystko to uprawnia nas do stwierdzenia, że na nieszczęściu czy ułomności ludzi mających pociąg do narkotyków, wielu przestępców, także i tych spośród białego personelu, dobrze grzeje sobie ręce. Postaramy się dać w tej kwestii odpowiedź bardziej szczegółową. Narkotyki na "czarnym rynku" kosztują obecnie bardzo drogo. W detalu na przykład 1 ampulka standardowej morfiny lekarskiej kosztuje w rozmaitych rejonach od 10 do 25 rubli, 1 g morfiny w proszku - od 300 do 500 rubli, 1 g opium - od 200 do 300 rubli, 1 g haszyszu - od 3 do 10 rubli itd. Wprawdzie w hurcie narkotyki kosztują znacznie taniej, na przykład 1 kg haszyszu można dostać za 1000-1500 rubli, ale który narkoman może sobie pozwolić na zakup narkotyków hurtem? Zajmują się tym różnej rangi przedsiębiorcy z narkotykowego biznesu, z królami mafii narkotykowej na czele, ale to inna sprawa, której tu poruszać nie ma potrzeby.

Nasze zadanie jest skromniejsze i sprowadza się do tego, aby pokazać skalę tych kosztów, jakie ponoszą narkomani i konsumenci narkotyków z korzyścią dla przedsiębiorców biznesu narkotykowego różnej rangi i maści. Dla ustalenia skali wydatków na uzyskanie narkotyków na "czarnym rynku" (od dawna już można je dostać tylko tam, i to za wysoką cenę) zadano respondentom pytanie, ile średnio na miesiąc pieniędzy potrzebuje chroniczny narkoman na

nabycie niezbędnych mu substancji narkotycznych (w tym przypadku nasi respondenci występowali w roli ekspertów). Na to pytanie respondenci odpowiedzieli w sposób następujący: od 20 do 50 rubli - 10,6 %, od 50 do 100 rubli - 10,9 %, od 100 do 200 rubli - 12 %, od 200 do 300 rubli - 11,5 %, od 300 do 500 rubli - 13,6 %, od 500 do 1000 rubli - 13,2 %, od 1000 do 3000 rubli - 9,3 %, ponad 3000 rubli - 5,7 %, nie odpowiedziało - 13,2 %. Stosując proste obliczenia oszacowaliśmy wskaźniki średnie i ustaliliśmy, że - zgodnie z opinią respondentów - jeden przewlekły narkoman potrzebuje na nabycie narkotyków średnio 656,1 rubli na miesiąc, a 7873,2 rubli na rok. Tyle nie może on z pewnością zarobić uczciwą pracą, a ponadto trzeba uwzględnić obniżenie lub utratę zdolności do pracy, spadek zainteresowania pracą itd. Z tej sytuacji wywodzi się wysoka aktywność przestępcza osób, które poddały się pociągowi do narkotyków.

Zadano następnie respondentom pytanie, ile oni osobiście muszą wydać pieniędzy na nabycie narkotyków, średnio na miesiąc. Trzeba zaznaczyć, że tu respondenci wymienili o wiele skromniejsze sumy, chociaż wielu z nich, sądząc z szeregu wskaźników, na przykład "stażu narkotycznego", zalicza się, jak już powiedziano, do kategorii przewlekłych, zatwardziałych narkomanów. A zatem 21,9 % spośród nich wymieniło sumę od 20 do 50 rubli, 19 % - od 50 do 100 rubli, 15,8% - od 100 do 200 rubli, 7,8 % - od 200 do 300 rubli, 4,6 % - od 300 do 500 rubli, 2,7 % - od 500 do 1000 rubli, 1,9 % - od 1000 do 3000 rubli, 0,7 % - ponad 3000 rubli, a 25,7 % wstrzymało się od odpowiedzi na to pytanie. Mamy wszelkie podstawy do przypuszczenia, że na uzyskanie narkotyków oni także tracą średnio na miesiąc nie mniej środków niż pozostali.

Metodą uśrednienia kosztów, które ankietowani ponoszą na uzyskanie narkotyków, obliczyliśmy, że na każdego ankietowanego przypada 218,5 rubla na miesiąc, co dla wszystkich ankietowanych wziętych razem (z uwzględnieniem i tych, którzy wstrzymali się od odpowiedzi na dane pytanie) wynosi 655033 rubli miesięcznie, a 7860756 rubli rocznie. Liczba może się wydawać pokaźna, ale dowody pośrednie wskazują, że jest mocno zaniżona i nie odzwierciedla rzeczywistego stanu rzeczy. Dla przykładu zanalizujemy takie wskaźniki, jak ilość spożywanego przez narkomanów opiatów i cena na "czarnym rynku" za opium i morfinę. Jak już zaznaczano, 865

osób, czyli 28,9 % ankietowanych powiedziało, że zazwyczaj zdarza im się używać opium, a 324 osoby, czyli 10,8 %, wymieniło morfinę. Ze względu na to, że morfina na "czarnym rynku" kosztuje o wiele drożej niż opium, dla większej wiarygodności obliczenia wykonano, biorąc pod uwagę opium (uzależnieni od opium wolą zawsze morfinę od opium, a opium używają tylko wtedy, kiedy nie mają morfiny). Wypada tu wspomnieć, że wielu ankietowanych, jak mówiono już wyżej niejednokrotnie, ma duży "staż" w używaniu narkotyków i dlatego należy do zatwardziałych narkomanów o wysokiej tolerancji, w danym przypadku wobec opiatów. Jeżeli nawet się założy, że "zadowalają się" oni 0,25 g opium na dobę (minimalna cena takiej dawki wynosi na "czarnym rynku" nie mniej niż 50 rubli), to wynika stąd, że tylko 865 uzależnionych od opium powinno wydać w ciągu roku na nabycie opium 15786250 rubli, nie mówiąc już nic o pozostałych 2133 ankietowanych, którym narkotyki dostają się bynajmniej nie bezpłatnie. Obliczając w ten sposób wydatki ankietowanych na nabycie narkotyków, posłużyliśmy się najbardziej zaniżonymi wskaźnikami.

Jeżeli nawet będziemy się posługiwali tymi bardzo skromnymi danymi o wydatkach narkomanów i konsumentów narkotyków, najbardziej nieskomplikowane obliczenia prowadzą dostatecznie przekonywająco do liczby, według której można oceniać z jednej strony sumaryczne wydatki narkomanów, a z drugiej - dochody ludzi, stojących na różnych szczeblach piramidy narkobiznesu. Do tego, poza wszystkimi pozostałymi informacjami, potrzebne są dane o liczbie narkomanów i konsumentów narkotyków w ZSRR.

Przy bardzo niskiej wykrywalności używania narkotyków figuruje obecnie w kraju, w specjalnym rejestrze, 121000 osób, które łącznie wydają na nabycie narkotyków średnio w ciągu roku 317262000 rubli. Według naszych wieloletnich obserwacji (problem narkotyków badamy mniej lub bardziej regularnie od ponad 20 lat), a także zdaniem wielu specjalistów zagranicznych, na jednego ujawnionego przypada 10-12 narkomanów i konsumentów narkotyków. dla większej wiarygodności zmniejszymy tę liczbę do połowy i będziemy uważali, że na jednego ujawnionego w kraju narkomana lub konsumenta narkotyków przypada przynajmniej pięciu nieujawnionych, którzy też ponoszą znaczne wydatki na zdobycie substancji narkotycznych. (W artykule A. Illesza "Dopóki jeszcze łatwo zdobyć

anaszę”, opublikowanym w gazecie "Izwestia" 23 października 1989 roku, naczelnik głównego zarządu wydziału kryminalnego MSW ZSRR, generał-porucznik milicji, W. Pankin, komentuje powstałą w kraju sytuację. Pisze się w tym artykule, z powołaniem na informację MSW ZSRR, że - zdaniem specjalistów - "rzeczywista liczba narkomanów jest około pięciu razy wyższa od oficjalnej"). Przy takim bardzo skromnym założeniu można stwierdzić, że w kraju, jako całości, na zdobycie narkotyków na "czarnym rynku" zostaje wydana poważna suma - 1903572000 rubli. Lwia część tych pieniędzy dostaje się w ręce "chrzestnych ojców" narkobiznesu. Dostęp do nich jest z wiadomych przyczyn trudny dla organów ochrony prawa, szczególnie dla ich niższych ogniw. Dlatego też, jeżeli nie uda się teraz ująć tego brudnego interesu w określone ramy, to potem będzie już za późno... Świadczy o tym wymownie doświadczenie zagraniczne, w szczególności Stanów Zjednoczonych, Kolumbii i in.

Przy sposobności - o Stanach Zjednoczonych. Tam dochody świata przestępczego z narkobiznesu specjaliści szacują na 100 miliardów dolarów, toteż dla nas jakieś tam 2 miliardy rubli, to bynajmniej nie granica i za kilka lat ta suma może nawet wyglądać śmiesznie...

W przebiegu badań interesowało nas, w jakim stopniu ankietowani uświadamiają sobie krytyczność swojego położenia, jak odnoszą się do tego świata narkomanów, w którym się obracają itd.

Okazało się, że mimo długiego "stażu" w używaniu narkotyków, tylko 16,9 % spośród ankietowanych uznaje samych siebie za narkomanów, 15,3 % ma trudności w udzieleniu na to pytanie określonej odpowiedzi, a 65,2 % wcale siebie za narkomanów nie uważa (2,7 % na pytanie nie odpowiedziało). Dalej, uważa narkomanie za pożyteczne przyzwyczajenie 3,9 % ankietowanych, za przyzwyczajenie szkodliwe - 45,2 %, za chorobę - 40,8 %, za zgonną dla człowieka - 10,1 %. O stosunku ankietowanych do narkomanów mówią następujące dane: z zachwytem odnosi się do narkomanów 1,3 %, z sympatią - 5,5 %, z zaufaniem - 8,4 %, ze współczuciem - 31 %, z obojętnością - 32,7 %, z obawą - 5,8 %, ze strachem - 2,6 %, z pogardą - 10 %, nie odpowiedziało - 2,7 %. W końcu na pytanie, czy gdyby starczyło im sił, to porzuciliby używanie narkotyków ostatecznie, czy nie, twierdząco odpowiedziało 54,1 % ankietowanych,

przecząco - 9,9 %, miało trudności z odpowiedzią - 26,6 % i nie odpowiedziało - 9,5 %.

Można stąd wywnioskować, że stosunek wielu ankietowanych do samych siebie, do świata ludzi uzależnionych od narkotyków itd. jest niedość krytyczny. Co więcej, ich określona część żywi wobec narkomanów niczym nie usprawiedliwioną sympatię, co świadczy o niskim poziomie ich świadomości i samoświadomości. To pogarsza sytuację i komplikuje pracę nad ich wyleczeniem i reedukacją (wiadomo, że leczenie chorego, który uważa się za zdrowego lub nie zdaje sobie sprawy z konieczności leczenia, jest bardzo trudne, szczególnie, jeżeli mamy do czynienia z chorobami przebiegającymi z zaburzeniami świadomości i woli).

Charakterystyczne, że na pytanie, czy ankietowany zamierza w najbliższym czasie leczyć się z uzależnienia, 52,8 % respondentów udzieliło odpowiedzi przeczącej. Twierdząco odpowiedziało na to pytanie 18,4 % respondentów, 18,7 % miało trudności z odpowiedzią, nie odpowiedziało 10,1 %.

Interesujące jest w związku z tym, że 41,6 % spośród ankietowanych poprzednio leczyło się już z powodu uzależnienia. Spośród nich 42,3 % leczyło się w przychodni narkologicznej, 31,7% - w narkologicznym oddziale szpitalnym, 22,1 % - w szpitalu psychiatrycznym, 2,2 % - u lekarzy prywatnych, 27,7 % - w miejscach pozbawienia wolności, 6,7 % - w profilaktorium terapeutyczno-zajęciowym. Co się tyczy rezultatów leczenia, to w 52,7 % przypadkach po prostu ich nie było. Przez pewien czas po leczeniu nie używało środków uzależniających 21,1 %, przez długi czas nie używało ich 16 %, nie odpowiedziało 10,3 %.

Można stąd wywnioskować, że leczenie narkomanii najczęściej nie dawało żadnych pozytywnych rezultatów, a zupełnego wyleczenia nie uzyskano w ani jednym rozpatrywanym przez nas przypadku. Wszystko to świadczy o niezmiernie małej efektywności leczenia w przypadkach narkomanii i wskazuje na konieczność intensywniejszej pracy nad zapobieganiem tej strasznej choroby. Inaczej mówiąc, najpewniejszym środkiem walki z narkomanią jest niedopuszczenie do pierwotnego kontaktu młodych ludzi z narkotykami. Sposób realizacji tego zadania jest przedmiotem do osobnego rozważenia.

Substance abuse from the sociological perspective

Summary

The first large-scale survey in the USSR was carried out in some places in Latvia, in the littoral and Stavropol regions, in Gorki, Novosibirsk and Lvov districts, as well as in two towns: Moscow and Tashkent. In the sample studied of 2971 substance abusers and substance dependent respondents predominated males (86 percent), subjects under 30 years of age (67 percent) and those with at least a secondary or university education (76 percent). Young people start using drugs out of curiosity and because they expect some unusual experiences called "cayphoo" state.

Drugs are usually taken when in the company of peers, friends or other drug users. The most popular drugs are: hashish (55 percent), "cocnar" - an extract of poppy heads and poppy straw (29 %), opium (29 %), and "tcheephyr" - strong tea brew (14 %).